



Święci wołają



Bł. ks. Antoni Rewera w gronie „swoich duchowych córek”.

o Świętych

Uroczysta Msza święta pod przewodnictwem ks. bpa Krzysztofa Nitkiewicza.
Fot. ks. Grzegorz Słodkowski.



OBCHODY 80. ROCZNICY MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI BŁ. ANTONIEGO REWERY

Nasz ukochany Ojciec Założyciel, Błogosławiony Antoni Rewera w swoim kazaniu o Męczennikach sandomierskich, wygłoszonym 9 czerwca 1897 r. w katedrze w Uroczystość Świętych Męczenników Sandomierskich, (kazanie to nota bene, odczytane z rękopisu przez s. Wiesławę, zamieściłyśmy w poprzednim numerze „Rewerzanki”) „użala się” niejako, że wcześniejsze trzydniowe obchody odpustowe ku czci tychże Męczenników obecnie zostały ograniczone do tylko jednego dnia świętowania, co uważał za wielką duchową stratę. I oto! (Mam nadzieję, że porównanie to nie jest zbyt zuchwałe!) Nasze świętowanie „odpustu” ku czci Męczennika - bł. Antoniego Rewery w 80. Rocznicę Jego śmierci trwało trzy dni. A mianowicie...

1. 10. 2022 r.

W sobotę wieczorem, 1 października, a jest to dzień śmierci Ojca Założyciela, udałyśmy się na modlitwę do kościoła św. Józefa, by razem z Parafianami rozpocząć duchowe przygotowanie do przeżycia głównej uroczystości. Nabożeństwu październikowemu o g. 17.30, pierwszemu w

tym roku, przewodniczył Proboszcz – Ks. prałat Jerzy Dąbek. Siostry prowadziły modlitwę różańcową. Piękne rozważania do tajemnic radosnych Różańca, na podstawie pism bł. Ojca Antoniego, przygotowała s. Przełożona Wiesława. Mszę świętą o g. 18.00 „o rychłą kanonizację Bł. Antoniego i błogosławieństwo Boże dla Zgromadzenia Córek św.

Franciszka Serafickiego” sprawował Ks. dr Bartłomiej Krzos. S. Halina przeczytała pierwszą lekcję, psalm z chóru wyśpiewała s. Michaela, a s. Letycja, przygotowane przez siebie wezwania modlitwy wiernych. Na zakończenie Mszy świętej Przełożona Generalna M. Victoria podziękowała wszystkim zgromadzonym za wspólną modlitwę i zaprosiła na poniedziałkowe centralne uroczystości rocznicowe. Po Mszy świętej wierni otrzymali nowy numer „Rewerzanki”, która ukazała się tym razem wyjątkowo już 1. dnia miesiąca, a nie jak zwykle – 12-ego.

2. 10. 2022 r.

W niedzielę 2 października, w Święto Aniołów Stróżów, M. Victoria Kwiatkowska z grupą Sióstr udała się do Samborca, miejsca urodzenia Ojca Założyciela, by wziąć udział w parafialnej uroczystości 80. Rocznicy męczeńskiej śmierci bł. Antoniego Rewery oraz Jego Siostrzeńca – bł. Władysława Miegonia, (który zmarł także w Dachau, dwa tygodnie po naszym Ojcu – dnia 15 października 1942 roku).

Mszy świętej w kościele parafialnym pw. Trójcy Świętej o g. 9.00 przewodniczył Biskup Sandomierski Krzysztof Nitkiewicz. W koncelebrze był Ksiądz Proboszcz. Homilię głosił Ksiądz Biskup, podkreślając najpierw, że Ci dwaj Męczennicy, choć byli kapłanami i oddali życie w czasie wojny, zamęczeni w jednym obozie koncentracyjnym, mogą być i są dla nas wszystkich, bez względu na stan i profesję, wspinałym przykładem życia wiarą oraz ofiarnej służby bliźnim. Każdy inaczej, bo bł. Antoni, jako wybitny duszpasterz, dostojnik kościelny i wielki społecznik, a bł. Władysław, jako żołnierz i kapelan marynarki wojennej, to jednak żyli prawdą i miłością, a ich miłość do Boga, Ojczyzny i ludzi była heroiczna. Dla Chrystusa i dla bliźnich ponosili wiele wyrzeczeń oraz cierpienia i nie cofnęli się przed tą największą ofiarą, jaką jest oddanie życia za drugiego człowieka. Siostry przywiozły ze sobą do Samborca najnowszy numer „Rewerzanki” oraz obrazki i foldery, o czym pod koniec Mszy św. poinformowała zgromadzonych M. Victoria. Matka zachęciła do lektury naszego pisma, ale też do modlitwy o kanonizację naszych „wspinałych Błogosławionych”. Do gorliwej modlitwy o rychłą kanonizację i wyproszenie cudu, który jest konieczny do kanonizacji męczennika, zachęcał też gorąco na koniec Mszy świętej Ksiądz Biskup Ordynariusz. Matka i Siostry odjeżdżały z Samborca uradowane uroczystością, wdzięczne Bogu i Parafii za istnienie pamięci o Ojcu Antonim w Jego miejscu urodzenia, chrztu i wzrastania. Jakże to ważne i piękne, i może być zachętą dla każdej katolickiej rodziny, by żyjąc wiarą i miłością, kształtować w dzieciach cnoty religijne, aby potem następne pokolenia mogły z dumą i pobożnością nie tylko wspominać, lecz także i czcić swoich przodków, właśnie jako świętych. Nasi Błogosławieni to Wujek i Siostrzeniec. Niech będą dla nas i dla wszystkich rodzin świetlanym wzorem „życia z Bogiem i dla Boga”, co często podkreślał w swoim nauczaniu bł. Antoni Rewera.

3.10. 2022 r.

Uroczystość jubileuszowa

I wreszcie to najważniejsze! W kościele św. Józefa w Sandomierzu, w poniedziałek 3 października, nasze Zgromadzenie – Córek św. Franciszka

Serafickiego wraz z Parafią św. Józefa, z inicjatywy Przełożonej Generalnej M. Victorii Kwiatkowskiej, przeżywało uroczyste obchody 80. rocznicy męczeńskiej śmierci Ojca Założyciela – bł. Antoniego Rewery, który zmarł 1 października 1942 r. w obozie koncentracyjnym w Dachau.



Kapłani, Siostry zakonne i wierni świeccy zgromadzeni na Mszy świętej z okazji 80. Rocznicy śmierci bł. ks. Antoniego Rewery. Fot. ks. Grzegorz Słodkowski.

Uroczystość, na którą składały się: okolicznościowa prelekcja, Msza święta i „Rozmowy niedokończone” była transmitowana przez Telewizję TRWAM i Radio Maryja. Ekipie radiowej oraz telewizyjnej z Torunia przewodniczył O. Grzegorz Moj CSsR, ale do Sandomierza „na nasze uroczystości” przybył też osobiście Ojciec Dyrektor tych dzieł: O. dr Tadeusz Rydzik CSsR.

Matka Victoria zaprosiła na uroczystości Siostry z całego naszego Zgromadzenia wraz z Księżmi Proboszczami i innymi osobami, z którymi Siostry pracują, zaprzyjaźnione ze Zgromadzeniem instytucje oraz sandomierskie duchowieństwo, okoliczne Biura Radia Maryja, parafian z Samborca, skąd Ojciec Założyciel pochodzi i ze wszystkich sandomierskich Parafii, gdyż Ks. Antoni Rewera zwany był „proboszczem Sandomierza”. Odpowiedź na zaproszenie Matki Victorii była znakomita. Świątynia św. Józefa wypełniła się po brzegi, a między ławkami widać było kilkanaście proporców Rodziny Radia Maryja.

Mszę świętą, której przewodniczył Biskup Sandomierski J. E. Ks. Bp Krzysztof Nitkiewicz, sprawowało ok. 40 kapłanów i oczywiście J. E. Ks. Bp Edward Frankowski. W uroczystości uczestniczyli też profesoria i alumni Wyższego Seminarium

Duchownego oraz siostry zakonne z sandomierskich Zgromadzeń na czele z Przełożoną Prowincjalną Sióstr Służek NMP Niepokalanej, S. Ewą Janek. Oczywiście Córkę św. Franciszka przybyły najliczniej i każdy Dom Zgromadzenia był solidnie reprezentowany. Niestety z powodu choroby nie mogła



przybyć z Bytomia do Sandomierza jedna z Sióstr Radnych.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się prelekcją Ks. prof. dra hab. Marka Tatarę z UKSW: „Bł. Antoni Rewera – heroizm wobec prawdy”. Rodzinę Radia Maryja, wspomagany przez O. Grzegorza, powitał serdecznie Ojciec Dyrektor Tadeusz. Ojcowie dali krótkie świadectwo o swojej przygodzie z Radiem Maryja, a potem także przedstawiciele kilku Biur Radia Maryja.



Proboszcz Parafii – Ks. prał. dr Jerzy Dąbek. Fot. ks. Grzegorz Słodkowski.



Siostry ze Zgromadzenia Córek św. Franciszka Serafickiego. Fot. ks. Krzysztof Słodkowski.

Wcześniej jeszcze wszystkich zgromadzonych przywitali: Proboszcz Parafii - Ks. prał. dr Jerzy Dąbek i Przełożona Generalna - M. Victoria Kwiatkowska. Ksiądz Dąbek przybliżył też pokrótce historię świątyni oraz parafii, podkreślając posługę duszpasterską pierwszego jej proboszcza, czyli bł. Antoniego (1934 – 1942), zabytki się w niej znajdujące. Była też wzmianka

o cieszącej się dużym powodzeniem u turystów Krypcie z zachowanymi zwłokami świątobliwej Teresy Izabeli Morsztynówniej. Program uroczystości anonsował zgromadzonym i przypominał kolejność wystąpień Ks. Mariusz Góra – miejscowy wikariusz.

Centrum wydarzenia, jak już wspomniano, stanowiła koncelebrowana Msza święta. Do Księdza

Biskupa Ordynariusza należało nie tylko przewodniczenie Mszy świętej, ale też homilia. Ksiądz Biskup, przywołując określenie „Męczennik za prawdę”, które tak bardzo przylgnęło do bł. Antoniego Rewery. Wyjaśniał, że dla bł. Antoniego Chrystus był prawdą i to dla Niego i ze względu na Niego był wierny prawdzie, był wierny też innym cnotom, powołaniu, kapłaństwu i Ojczyźnie. Ksiądz Biskup podkreślił też miłość bliźniego, troskę o parafian i wielkie zaangażowanie społeczne Błogostawionego. Mówił, że trudno byłoby znaleźć innego niż bł. Antoni sandomierzanina, który by tyle zdziałał dla miasta, seminarium, parafii, czy tworzonego przez siebie zgromadzenia zakonnego. Umiał ks. Antoni – mówił Ksiądz Biskup - nie tylko czynnie pomagać, ale też zorganizować ludzi do wspólnej pracy, bo to nie były dzieła zakładane tylko dla samych dzieł, to była ciężka, ofiarna, systematyczna praca i w tym także powinniśmy próbować Go naśladować. I ostatecznie: z miłości do Prawdy i dla tej Prawdy - Chrystusa oddał życie. Dla mnie wzruszające było bardzo to wskazanie przez Księdza Biskupa na zakrystię i słowa: „popatrzmy na zakrystię, tę tutaj, skąd zabrano Księdza Rewerę! Czy chodząc po jego śladach, bywając w tym miejscu, pamiętamy o nim, prosimy go o pomoc?”. Myślę, że to zadanie jest dla nas, Córek bł. Antoniego, zadaniem, by po tych obchodach, jeszcze bardziej zapatrzeć się w Osobę i dzieło naszego Bł. Ojca Założyciela.



J. E. ks. bp Krzysztof Nitkiewicz. Fot. ks. Krzysztof Słodkowski.

Po Mszy św. był czas podziękowań za wspólną modlitwę i tak piękną uroczystość. Dziękowali:

Przełożona Generalna, Proboszcz Parafii, Ksiądz Biskup Krzysztof i Ojciec Tadeusz. Matka Victoria przywołując słowa i życie Ojca Antoniego z wielkim wzruszeniem i z wielką wdzięcznością dziękowała Bogu i zgromadzonym za tę podniosłą uroczystość. (Tekst tegoż podziękowania przytaczamy poniżej w całości). Księża Biskupi i Ojciec Dyrektor zostali obdarowani kwiatami, a wszyscy uczestnicy liturgii wykonanymi na specjalne zamówienie, fantazyjnie ozdobionymi serduszkami z napisem „Dziękujemy CFS”, by jeszcze mocniej wybrzmiało serdeczne podziękowanie Matki Generalnej i całej naszej Rodziny zakonnej za udział w naszych obchodach.

Nim przyszła pora rozwiązania wspólnoty, która się podczas tej uroczystości tak serdecznie zawiązała, wszyscy, którym czas i siły na to pozwoliły, udali się na agapę i małą rekreację do sąsiadującego z kościołem św. Józefa Domu rekolekcyjnego

„Quo vadis”, gdzie Goście byli mile witani przez Dyrektora Domu Ks. Józefa Szczepańskiego i posługujące w tym Domu nasze Siostry: S. Przełożoną Agnieszkę i S. Hiacyntę oraz Panią Annę z Ukrainy.

To doniosłe świętowanie 80. rocznicy męczeństwa bł. Antoniego Rewery zakończyły „Rozmowy niedokończone” w Radiu Maryja. Rozmowy prowadził O. Grzegorz Moj, a wzięli w nich udział: J. E. Ks. Bp Edward Frankowski, prelegent Ks. prof. Marek Tatar, Proboszcz Parafii św. Józefa - Ks. dr Jerzy Dąbek i s. Klara Radczak CFS. W „Rozmowach” kontynuowano temat z prelekcji, czyli „heroizm wobec prawdy” na przykładzie słów oraz życia bł. Antoniego Rewery. Dyskusje w studio (prowizorycznym - sala konferencyjna zwana Oliwkową w Domu rekolekcyjnym) ubogacone licznymi telefonami trwały do północy.

Na modlitwę brewiarzową Kompletę dołączyła do „Ekipy Rozmów”

Matka Generalna Victoria Kwiatkowska z Przełożoną Wspólnoty Sióstr „u św. Józefa” – S. Wiesławą Błażejowską. Można dodać, że ten Dom Zgromadzenia jest najstarszą z naszych placówek i następnego dnia, czyli 4 października, w ramach odpustu ku czci św. Franciszka, świętował 75. lecie swego istnienia.

80. Rocznica męczeńskiej śmierci Ojca Założyciela, to było piękne i wspaniale przygotowane wydarzenie. Miejmy nadzieję, że dzięki transmisji uroczystości przez Telewizję TRWAM i Radio Maryja, jeszcze większe grono osób poznawszy postać i sprawę męczeństwa bł. Księdza Antoniego Rewery zapragnie obrać Go sobie za Patrona wierności Bogu i życia prawdą w tych naszych czasach, które „udają”, że prawda nie istnieje. A ona istnieje i tylko ona życiu nadaje sens, bo Prawdą jest Jezus Chrystus, Jedyny Okupiciel człowieka.

s. Klara



Rodzina zakonna, parafialna i Rodzina Radia Maryja zgromadzona na Mszy świętej w parafii św. Józefa w Sandomierzu. Fot. ks. Grzegorz Słodkowski.

ŚWIĘCI WOŁAJĄ O ŚWIĘTYCH

Podziękowanie Przełożonej Generalnej – M. Victorii Kwiatkowskiej

To motto kapłańskiego życia błogosławionego Księdza Antoniego Rewery, męczennika prawdomówności, wypisane na jego obrazku prymicyjnym.

Rocznica 80-lecia męczeńskiej śmierci proboszcza sandomierskiego jest okazją i przypomnieniem, kim ma być współczesny człowiek i chrześcijanin. Jego bezgraniczna miłość do Boga, człowieka i Ojczyzny. Prostolinijność, szczerłość i wielkie umiłowanie prawdy urasta dziś do rangi znaku czasów, wołając o prawdomówność we współczesnym świecie, w Polsce, w Sandomierzu, w życiu każdego z nas. Żył prawdą, mówił prawdę i umarł za prawdę – czy trzeba czegoś więcej – obrałem być najmniejszym w domu Boga mojego. Wierny tym słowom – łaskę do swojej posługi kapłańskiej, profesorskiej, zakonodawczej, społecznej, wypraszał i czerpał trwając długimi godzinami na klęczkach w gorącej i ufnej modlitwie za każdego, kogo spotykał na swojej drodze życiowej. Był kapłanem o wysokim stopniu doskonałości i wyrobienia duchowego, a jednocześnie promieniowała od niego niezwykła szlachetność charakteru, delikatność, łagodność, życzliwość i miłosierdzie dla wszystkich bliźnich.

Dzisiaj szczególnie znamienne są jego słowa wypowiedziane do przesłuchujących go gestapowców w czasie aresztowania: „Z woli Bożej każdy naród ma prawo do wolności”, a współwięźniowie wyrażający zdziwienie, że przyznał się do czynu, który pociągał za sobą wysłanie do obozu usłyszeli z jego ust: „nie mogłem przecież kłamać”, bo nie rozumiał człowieka, który kłamie, a jakakolwiek dyplomacja i ukrywanie myśli były mu zupełnie obce.

Jako przełożona generalna Zgromadzenia Córek św. Franciszka Serafickiego, dziękuję Panu Bogu za tak niezwykłego i wyrazistego Założyciela naszej Wspólnoty Zakon-

„Obrałem być najmniejszym w domu Boga mojego, niżli mieszkać w przybytkach niezbożnych”!



M. Victoria Kwiatkowska. Fot. ks. Grzegorz Słodkowski.

nej. Bogu niech będą dzięki, że widział potrzebę naszego zaistnienia na tej sandomierskiej ziemi, a później w dalszych zakątkach naszej umiłowanej Ojczyzny. Wielki czciciel św. Franciszka dał nam przykład jak mamy służyć Kościołowi realizując słowa „Ku Bogu w bliźnim”. Jako Zgromadzenie Córek św. Franciszka Serafickiego jesteśmy przekonane, że posługując jako katechetki, zakrystianki, organistki, kancelistki i kucharki realizujemy zadany nam charaktermat.

Obecność Najdostojniejszych Księży Biskupów, kapłanów, osób życia konsekrowanego, parafian, Rodzin Radio Maryja i wszystkich Czcigodnych Gości, nadto wszystkich łączących się z nami poprzez media, są dowodem, że heroizm wobec prawdy, w każdym stanie – czy to kapłańskim, czy zakonnym czy świeckim, jest zawsze aktualny. Choć trudny, często wymagający odwagi, ale potrzebny, aby nie zatracić człowieczeństwa. A błogosławiony Antoni dzisiaj szczególnie woła o odwagę prawdomówności słowa, czynu i życia.

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżu Biskupie Krzysztofie, z serca dziękuję

za wszelką życzliwość okazowaną naszemu Zgromadzeniu każdego dnia, szczególnie dziękuję za dzisiejszą obecność, ofiarę Mszy świętej i towarzyszenie nam w tej Uroczystości oraz wygłoszone Słowa, jakże aktualne na dziś. Niech Bóg wynagrodzi w swojej hojności potrzebnymi darami.

Dziękuję Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi Edwardowi za obecność, modlitwę, wsparcie i każde dobre słowo.

Dostojny i Czcigodny Ojciec Dyrektorze Tadeuszu, w ostatnim czasie doświadczyłyśmy i otrzymałyśmy, jako Zgromadzenie, wiele dobra od Ojca. Dzięki toruńskim mediom nasz błogosławiony Ojciec jest jeszcze bardziej znany, bo katolicki głos Telewizji TRWAM i Radio Maryja, ma wielką moc. Niech Dobry Bóg, przez ręce Niepokalanej będzie nagrodą, obdarzy wszelkie podejmowane dzieła swoją boską opieką, błogosławi i strzeże od złych, wrogich ataków. Ojciec Dyrektorze dziękuję za obecność wśród nas.

Dziękuję Czcigodnemu Księdzu Profesorowi Markowi Tatarowi za wygłoszoną płomienną i jakże bogatą treść prelekcję o „heroizmie wobec

prawdy” Księdza Antoniego.

Błogosławiony Antoni całe swoje kapłańskie życie związał z Sandomierzem, dlatego na ręce proboszcza tej znacznej parafii św. Józefa Ks. prałata Jerzego Dąbka składam podziękowanie za obecność duchowieństwu sandomierskiemu i Księżom Proboszczom, którzy przyjechali z parafii, gdzie pracują moje siostry, za modlitwę, wsparcie, każdy przyjazny gest i słowo i za to, że dzięki Wam czujemy się potrzebne w Kościele.

Ksiądz Antoni był wicerektorem, spowiednikiem i wykładowcą Sandomierskiego Seminarium Duchownego dziękuję Księdzu Rektorowi i profesorom WSD za wspólną modlitwę, a wy drodzy alumni bierzcie przykład od najlepszych – bo „święci wołają o świętość”.

Takie Boże, modlitewne spotkania to okazja, aby wyrazić wdzięczność wszystkim przyjaciołom naszego Zgromadzenia i wiernym czcicielom Błogosławionego.

I tak: na ręce Siostry Prowincjalnej Sióstr Służek składam podziękowanie wszystkim osobom życia konsekrowanego tutaj obecnym i tym, którzy łączą się z nami duchowo poprzez media.

Dziękuję tutejszym parafianom kościoła św. Józefa. To wy jesteście najwierniejszymi czcicielami Błogosławionego Proboszcza. Niech każda wasza ufna modlitwa skierowana za Jego pośrednictwem będzie wysłuchana.

Słowa wdzięczności kieruję do wszystkich zaproszonych gości, przyjezdnych i tutejszych – sandomierskich. Wy dajecie nam siły do jeszcze gorliwszej posługi na chwałę Pana Boga.

No i oczywiście z wielką radością i wdzięcznością serca dziękuję za obecność tutaj i przed odbiornikami Rodzinom Radio Maryja i Telewizji Trwam. Wasza modlitwa i wielkie zaufanie Bożej Matce sprawia, że dobro jest bardziej widoczne, nadzieja dodaje otuchy i siły w trwaniu przy dobrym, a miłość do Boga i Ojczyzny sprawia, że to, co robicie i robimy ma sens, ma sens. Proszę módlcie się do Boga przez wstawiennictwo Błogosławionego Ks. Antoniego Rewery – on bardzo kochał Polskę – Ojczyznę umęczoną i udręczoną – i tę miłość wpajał swoim wiernym.

Na koniec dziękuję moim drogim siostram – Córkom św. Franciszka Serafickiego – wy wiecie, że sercem pełnym wdzięczności jestem przy każdej z Was. Niech Pan Bóg przez wstawiennictwo Ojca Założyciela, darzy Was swoją miłością. Dziękuję wam za to, że jesteście.

Ojcze Antoni – obrałeś być najmniejszym w domu Boga, niżli mieszkać w przybytkach niezbożnych, spójrz na nas i naucz nas żyć w prawdzie, aż po kres.

Wszystkim za wszystko po stokroć – Bóg zapłać!

Na zakończenie Eucharystii siostry rozdawać będą upominki – coś słodkiego i do poczytania, proszę weźcie ze sobą i wspominajcie nas mile!

Niech Bóg będzie uwielbiony w swoich dziełach, a Maryja zawsze Dziewica odbiera należną jej cześć.



*Ks. bp Krzysztof Ghudzio,
ks. Prob. Roman Szczupak, s. Julia Kalarus
z chórem parafialnym.
Fot. Katarzyna Kaszany*



ŚPIEWAJĄC JAK ŚW. FRANCISZEK ŚWIATU

„Kościół potrzebuje muzyków... Tysiące wierzących umacniało swoją wiarę muzyką, która wypływała z serc innych wierzących i stawała się częścią liturgii, a przynajmniej bardzo cenną pomocą w jej godnym sprawowaniu. Śpiew pozwala przeżywać wiarę jako żywiołową radość i miłość, jako ufne oczekiwanie na zbawczą interwencję Bożą”. Św. Jan Paweł II

22 listopada obchodzimy wspomnienie św. Cecylii. Tego dnia myśli kierujemy w stronę wszystkich tych, którzy w jakikolwiek sposób przyczyniają się swoim talentem muzycznym do ubogacania Liturgii świętej w kościołach.

Naszą pamięć i wdzięczność wyrażamy też za posługę siostr or-

ganistek w naszym Zgromadzeniu. Bowiem jednym z aspektów naszego franciszkańskiego charyzmatu jest uświetnianie Liturgii muzyką i śpiewem. Od zaangażowania siostr organistek zależy w dużej mierze piękno sprawowanych nabożeństw.

Wzorem i inspiracją dla siostr jest św. Franciszek z Asyżu, którego

całe życie było naznaczone miłością Boga i drugiego człowieka. On tak ukochał Boga, że wszystko poświęcił, wszystkiego się zrzekł, aby tylko pozyskać Boga. On na ziemi z miłującego serca swego śpiewał jak Serafini w niebie Pieśni Miłości i Hymny słońca. Dlatego siostry organistki poprzez swoje czynne apostołstwo

przyczyniają się w parafiach do powstawania chórów i scholi parafialnych czy to dziecięcych czy młodzieżowych.

S. Julia posługująca jako organistka przy parafii św. Józefa Robotnika prowadzi chór i scholę dziecięcą. Posłuchajmy co mówi na temat swojej służby: „Wspólny śpiew dla Pana Boga daje radość – widzę to codziennie na twarzach moich parafian. Natomiast chórzysci podkreślają, że śpiew chóralny na chwałę Bożą, wzmacnia ich życiowo, wnosi do ich serc ufność i optymizm. Dodatkowo harmonia, wynikająca z wielogłosowości, pozwala na tworzenie współbrzmień, które działają na ludzką wrażliwość i wyobraźnię. Ponadto rodzinna atmosfera sprawia, że poczucie przynależności do danego chóru pozostaje w człowieku do końca życia. Jako organistka widzę, ile radości przynosi dzieciom śpiew w scholi. Myślę, że powinniśmy zrobić wszystko, by młodzi

czuli, że Kościół jest im potrzebny, bo ma im do zaproponowania wartość, z której nie chcą zrezygnować dla wielu innych dodatkowych zajęć, których mają mnóstwo na każdym kroku. Próby scholi to przecież nie tylko nauka śpiewu, ale to chrześcijańska formacja, wspólna integracja, poznawanie siebie nawzajem, ale nade wszystko kroczenie razem do Pana Boga”.

Muzyka jest mocno wpisana w życie każdego człowieka. Utwory, których słuchamy lub sami wykonujemy pomagają nam w wyrażaniu uczuć i emocji.

s. Agata, która na co dzień posługuje jako organistka w Bazylice św. Kazimierza mówi, że dla niej muzyka jest wyrazem jej miłości do Pana Boga. „Jestem wdzięczna Bogu za talent muzyczny, dzięki któremu mogę służyć mojej wspólnotie zakonnej i parafii. Dzięki muzyce mam możliwość zapalać do większej miłości Boga obecnych w kościele – dzieci, młodzież, dorosłych. Moim marze-

niem jest, aby dzięki muzyce pociągać do Pana Jezusa tych, którzy są od Niego bardzo daleko”.

Zachęcamy wszystkich, którzy chcą swoim talentem muzycznym wychwalać pana Boga aby z odwagą to czynili i przyłączali się do grup muzycznych działających w parafiach. Pamiętajmy, że razem ze śpiewem na ustach i w sercu szybciej i łatwiej dojdziemy do Pana Boga.

A jeżeli czujesz w swym sercu tęsknotę za wielbieniem Boga nie tylko śpiewem i muzyką, ale całym swym życiem w służbie drugiemu człowiekowi to zapraszamy Cię na wyruszenie z nami franciszkańskim szlakiem... Bożych nut.

Kontakt:

**s. Julia Kalarus CFS
(referentka powołańowa)
tel. 790583354**

**email: s.kalarusjulia@interia.pl
ul. Wincentego Pola 66
38-700 Ustrzyki Dolne**



**S. Agata Gryszkiewicz ze scholą młodzieżową.
Fot. Arch. Bazyliki św. Kazimierza w Radomiu.**

ZAKOCHAŁAM SIĘ W NIM, GDY ZOBACZYŁAM, W JAKI SPOSÓB NA MNIE PATRZY...

Nie pochodzę z głęboko wierzącej rodziny. Wprawdzie mama i babcia nauczyły mnie chodzić w niedzielę do kościoła, uczestniczyć w pasterce i spowiadać się na Wielkanoc, ale były to raczej zewnętrzne, zwyczajowe praktyki. Tata pochodził z wielodzietnej rodziny (było ich aż dwanaścioro), i dopiero gdy on się urodził (był mniej więcej w pośrodku rodzeństwa), jego rodzice odeszli od czynnego zaangażowania u świadków Jehowy. Mimo to, nie przekazali prawdziwej wiary dzieciom i mój tata bierzmowanie przyjmował dopiero przed ślubem z moją mamą. Bóg był dla niego kimś obcym, dlatego też w naszym domu się o Nim nie rozmawiało, a tata wręcz nie lubił religijnych tematów. Jedynie się zgodził na wychowanie katolickie swoich dzieci, nic poza tym.

Mnie też specjalnie zatem do kościoła nie ciągnęło, choć moja mama wspominała (ja tego nie pamiętam), że w dzień mojej Pierwszej Komunii Św. byłam jakoś wyjątkowo szczęśliwa. Z tego okresu pamiętam natomiast rozmowę ze starszą kilka lat koleżanką na temat przyszłości. Ilona powiedziała, że chciałyby być w przyszłości modelką, a ja - zakonnicą. „Też kiedyś tak myślałam, przejdzie ci.” Pomyślałam w duchu: „A właśnie zobaczysz, że mi nie przejdzie”. I rzeczywiście, nie przeszło mi - zostałam siostrą zakonną, a ona... modelką.

Prawie do końca pierwszej klasy gimnazjum „tak sobie żyłam”, aż dzięki mojemu katechecie (był to franciszkanin konwentualny) trafiłam na oazę. Po roku wyjechałam na swój pierwszy letni turnus. I tu GO spotkałam naprawdę. W trzeci dzień oazy podczas wieczornej wspólnej modlitwy powietrze jakby wypełniła Jego Obecność. Patrzyłam na krzyż w naszej małej kaplicy - krzyż San Da-



S. Paulina Kaczmarek/klaryska

miano, kopia tego, z którego Chrystus przemówił do Franciszka Bernardone - i zobaczyłam, że jest żywy. Widzi mnie! Miał spojrzenie identyczne jak na obrazie Jezusa Miłosiernego. Wraz z całym tym spojrzeniem spłynęła na mnie Miłość... Nigdy wcześniej nie czułam się tak bardzo kochana, przyjęta, zauważona, cenna w Jego oczach. Płakałam ze szczęścia. Mocne poczucie Jego bliskości nie opuszczało mnie jeszcze przez kilka dni i wtedy pierwszy raz pomyślałam, że dla takiej Miłości warto żyć...

W naszej wspólnotce oazowej przy parafii franciszkanów był zwyczaj organizowania przedstawienia z okazji uroczystości św. Franciszka. Animatorzy wpadli na pomysł, bym zagrała św. Klarę - moje blond włosy tu pasowały :) I tak grałam Klarę przez kolejne pięć lat, przez co szybko zaczęto mnie tak nazywać. Grając ją, czułam się tak naturalnie... Podczas któregoś przedstawienia poczułam pragnienie, aby

to przestało być teatrem, a stało rzeczywistością.

W międzyczasie pojawił się chłopak (a nawet nie jeden). W sercu zaś miałam wrażenie, że Jezus jest o to zazdrosny, a ja nie umiem dzielić serca...

Pójście za klauzurę wydawało mi się nierealne i niedorzeczne. Po prostu nie. I już. Nie brałam tego na serio. Poznałam nazaretanki (naprawdę świetne siostry!) i zaczęłam szukać u nich; zaczęły się wyjazdy na rekolekcje, w końcu deklaracja o aspiranturze, ale... czegoś mi brakowało. Co ja właściwie Panu Jezusowi oddam? Oazę? Te siostry też z nami jeździły na oazy. Po drodze? Przyjaciół? To wszystko wciąż będę mogła mieć... A... TY chcesz czegoś więcej? W tym też czasie jedna z nazaretanek, które poznałam, w trakcie swoich ślubów czasowych zdecydowała o przejściu do klarysek. To był szok: ona, tak bardzo „normalna”... poszła TAM?! Za kratki? Postanowi-



łam ją odwiedzić, w drodze na... zjazd aspirantek nazaretańskich. Spędziłam tam zaledwie kilkanaście godzin. Po powrocie do domu moja przyjaciółka zauważyła u mnie jakąś przemianę, jakby coś mnie oczarowało. Wtedy już wiedziałam, że Nazaret to nie to, ale... za klauzurę nie chciałam. A że byłam wtedy w maturalnej klasie, celowałam w studia. O zakonie na siłę myśleć nie będę. Po egzaminach czułam potrzebę kilku dni odpoczynku, wyciszenia i zwykłego pobycia z Bogiem. Hmm... Klasztor siostry, którą wtedy odwiedziłam, wydał mi się do tego idealny. Skaryszew. I pojechałam z myślą TYLKO o odpoczynku. Trafiłam na całodzienną adorację Najświętszego Sakramentu! Nie spodziewałam się, że spotkam tego samego Żywego Jezusa... To było jednocześnie ciche, nieme, jak i zarazem wyraźne i kojące: „Tu chcę cię mieć”. Dwa razy nie musiał mi powtarzać...

Byłam się tego, co na to powie moja rodzina. Mama – jak to mama – przeczuwała, nie mogła jednak tego wszystkiego zrozumieć, zwłaszcza klauzury. Myślała, że nie chcę mieć z

rodziną kontaktu, i że sama najwyraźniej dała mi zły przykład żony i matki. Akceptacja nie przyszła jej łatwo, widziałam jej skrywane łzy. Dopiero w dniu moich ślubów wieczystych wyznała mi, że jest szczęśliwa, bo widzi, że ja jestem szczęśliwa.

A tata? Wiedziałam, że nigdy się nie zgodzi. Już nieraz w domu awanturował się, że chodzę częściej do kościoła; zabraniał, krzyczał. Moje uczestnictwo w oazie działało na niego jak płachta na byka, a co będzie, gdy powiem o zakonie?! Sama nie miałam odwagi mu powiedzieć, więc poprosiłam o pomoc mamę. I tak jak się spodziewałam, rozpętała się awantura. Któregoś dnia, gdy mama była w pracy, a on ze mną w domu, zamknął mnie w piwnicy, dopóki nie zmienię zdania. Krzyczał na mnie, rzucając w górę rękawiczkami ogrodowymi, że modlitwa pieniędzy mi nie zapewni... Ponieważ zdania zmienić nie chciałam, czekałam i modliłam się. Dopiero mama, gdy wróciła z pracy, uwolniła mnie z piwnicy. Po jakimś czasie uświadomiłam sobie, że to zdarzenie z piwnicą jest dokładnie potwierdzeniem mojego franciszkańskiego po-

wołania: choć nie śmiem porównywać się do św. Franciszka, to jego też ojciec uwięził w piwnicy, a uwolniła matka... Zdziwiająca w całej tej mojej walce o pójście drogą powołania było też to, że na to wszystko miałam siłę. To nie mógł być mój wymysł! W sercu miałam pokój, mimo że czasem przychodziły mi myśli, co będzie, jeśli się mylę? A jednocześnie co chwilę serce drżało mi z tęsknoty za Bogiem, a wszystkie inne sprawy zdawały się napełniać mnie pustką.

W końcu udało się. Po dwóch miesiącach od wizyty w Skaryszewie, która miała być tylko odpoczynkiem, znalazłam się już po drugiej stronie kratki. Tata nie chciał mnie znać; na pożegnanie w dzień wyjazdu usłyszałam: „spadaj”... Przez pierwsze lata nie utrzymywał ze mną kontaktu, nie podchodził do telefonu. Potrzeba było kilku lat, by puściły pierwsze lody, i choć dziś dalej tata nie rozumie, prawie wcale mnie nie odwiedza i nie ma łaski wiary, to udaje nam się mieć jako-taki kontakt. A Bóg co jakiś czas szepcze mi w sercu: „Choćby mnie opuścili ojciec mój i matka, to jednak Pan mnie przygarnie” (Ps 27,10).

Cały proces rozeznawania nie był łatwy. Jedyne, czego byłam pewna, to tego, że On mnie kocha bezgranicznie i że chce mi objawić swoją wolę. A ja przecież chcę ją usłyszeć! To mi dodawało siły i wewnętrznego uspokojenia: przecież te dwa pragnienia muszą się spotkać! Bóg się z nikogo nie nabija, dla Niego życie człowieka ma cenę Jego Krwi.

Zaufałam i nigdy nie pożałowałam swojej decyzji. Po 17 latach życia zakonnego serce z każdym dniem rośnie mi z wdzięczności za to, że On mnie tu chciał. Jestem z Nim szczęśliwa i dziś wybrałabym tak samo!

Dziękuję Ci, Panie!

s. Paulina M. Kaczmarek OSC



ŚWIĘTYMI BĄDŹCIE

Modlitwa do bł. ks. Antoniego Rewery

Błogosławiony Antoni Rewero - „sandomierski Franciszku” - umiłował Jezusa nade wszystko i służył Mu z wielką gorliwością. Patrzył sercem na potrzeby ludzi i zaradzał ich problemom. Spełniał wielkie czyny w prosty sposób. Naucz nas prawdy, że świętość można budować w codzienności: w kapłaństwie, w życiu zakonnym, w rodzinie, w każdej pracy, w zdrowiu i chorobie. Zawsze można znaleźć sposób, by kochać Miłość, która nie jest kochana. Prosimy o to, przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Na zdjęciu okładki: M. Victoria Kwiatkowska, s. Klara Radczak, s. Przeł. Wiesława Błazejewska. Fot. ks. Grzegorz Słodkowski.